



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 64 (1424)

DNIA 11 SIERPNI 1938 ROKU

ROK XVIII

Na str. 2-ej

Dwa punkty przewagi w Oslo

Na str. 3-ej

Bokserzy remisują w Rimini

Na str. 2-ej

Co myślą Włochy o pięściarstwie polskim

Na str. 6-ej

Rewia potęgi sportowej U.S.A.

Na str. 5-ej

Wielkie dni wioślarstwa w Witoblu

Na str. 2-ej

Trzeci mecz pań: Polska — Niemcy

Na str. 4-ej

Najdroższy piłkarz świata

Na str. 3-ej

U najszybszego kolarza Polski

W piątek, sobotę, niedzielę:

# Polska — Jugosławia

## o tenisowy puchar Europy środkowej

Skąpy w wielkie wydarzenia nasz piętny tenisowy przeżywać będzie w piątek, sobotę i niedzielę punkt kulminacyjny: mecz Polska — Jugosławia o puchar Europy środkowej będzie ewenementem na miarę europejską. Chodzić będzie przecież o czołowe miejsce w turnieju, w którym biorą udział Czechosłowacja, Jugosławia, Włochy, Węgry — przy obecnym układzie sił

największe mocarstwa tenisowe Europy.

Nasza pozycja w pucharze jest doskonała. Polska nie straciła dotąd ani jednego punktu, Czechosłowacja ma jeden punkt stracony, Jugosławia dwa. Polskę czeka poza meczem z Jugosławią mecz z Czechosłowacją. Otóż Czesi, którzy w r. ub. turnieju trochę lekceważyli, w r. b. po niepowodzeniach w Davis Cup przykładają do Mitropacup znaczną wagę. Skład Menzel, Hecht, Drobny, Cejnar, w którym ewentualnie wystąpią na meczu z Polską w Zlinie będzie dla nas przeszkodą nie do przezwyciężenia — stracimy dwa punkty.

Mecz z Jugosławią w Warszawie będzie więc walką o drugie miejsce w pucharze. Jeśli wygramy — zdobędziemy je na pewno, jeśli przegramy spad niemy na pewno na trzecie.

Jeśli zremisujemy — o mistrzostwach decydować będzie stosunek setów.

A ponieważ remis jest wynikiem najbardziej prawdopodobnym walka będzie niesłychanie zażarta. Nie będzie można rozkładać sił, oddawać taktycznie sety, trzeba będzie dążyć do zwycięstwa najkrótszego.

Jugosłowianie przyjeżdżają do Warszawy w środę wieczorem. Przyjeżdżają bez swego najlepszego gracza Puncceca. Nie załamujemy, że go nie zobaczymy, choć jest on w tej chwili najlepszym graczem Europy (przegrał tylko z Menzlem, którego też pokonał). Jugosławia z Punccecem wygrałaby na pewno, bez niego może nawet przegrać.

Skład Jugosłowian jest jednak i tak bardzo groźny: Pallada, Kukulievic, Mitic, Radovanovic — to potęga. Gdybyśmy patrzyli na mecz z punktu widzenia renomy graczy i ich wyników międzynarodowych musiałby nas ogarnąć pesymizm. Ale z Jugosłowianami zawsze umieliśmy grać.

Układ par nie jest jeszcze pewny. Kapitan związkowy PZLT P. Olchowicz będzie dążył do tego, aby Tłoczyński grał z Palladą, Baworowski z



ZASŁONA WYGRYWA 200 m

po zwycięskiej walce ze Sjewallem, Na prawo Dunecki (trzeci przed Traubergiem).

Miticem, Hebda z Kukulievicem, Spychała w Radovanovicem. W dublu para Baworowski, Tłoczyński spotka się ze słabszą parą jugosławijską Pallada, Radovanovic, a para Spychała, Hebda z reprezentacyjną parą Jugosławii Kukulievic, Mitic.

P. Olchowicz liczy, że wygramy jednego dubla i zdobędziemy trzy punkty w singlach. W każdym razie nie

przewiduje gorszego wyniku, niż remis — 3:3.

Pierwszego dnia odbędzie się prawdopodobnie mecze Baworowski — Mi

tic i Hebda — Pallada; drugiego dnia duble, trzeciego dnia mecze Tłoczyński — Pallada i Spychała — Radovanovic.



WĘGLARCZYK

ustanowił w ramach meczu lekkoatletycznego Chorzów — Bytom nowy rekord w rzucie młotem 48,93 mtr.

### Mecz tenisowy o puchar śr. Europy

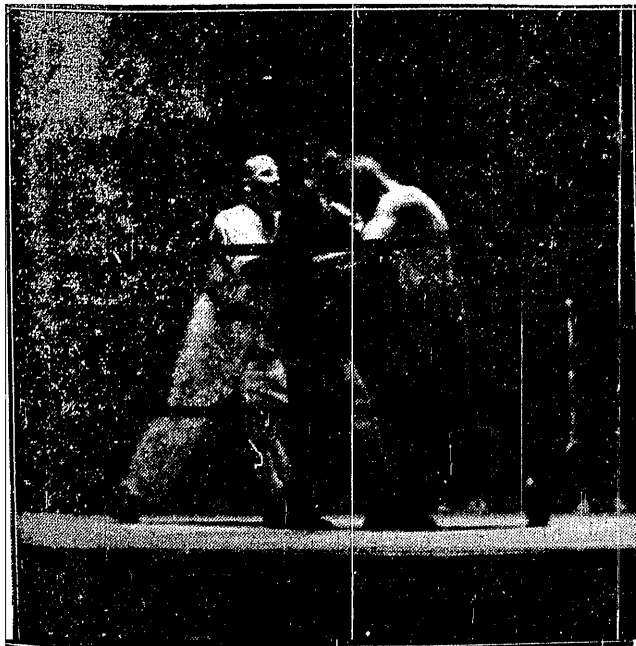
Piątek, sobota, niedziela 12, 13 i 14 sierpnia o g. 15  
Korty sekcji tenisowej WKS Legia (Myśliwiecka 4)

Przedsprzedaż biletów: Orbis (Hotel Polonia), f. Grabowski (Szpitalna 7), f. Pusz (Warecka 14)

Geny biletów: Trybuna I - 4 zł (w abonamencie 10 zł, trybuna II - 3 zł (abon. 7 zł), stojące 2 zł, ulg. 1 zł

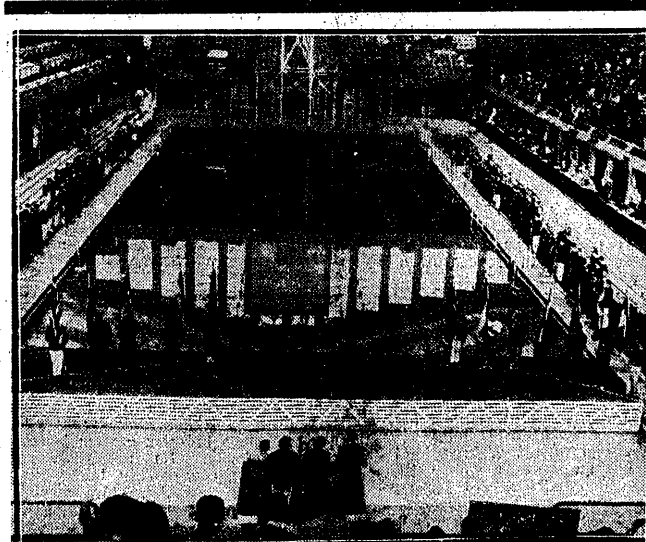


GASSOWSKI I STANISZEWSKI wygrywają dla Polski bieg 400 mt.



BREAK...!

Sędzia Schroeder rozstrzyga clinch Koowalskiego z Peire.



NA PLYWACKIM STADIONIE W WEMBLEY rozpoczęły się V z kolei mistrzostwa Europy. Na zaledniu — ceremonia otwarcia.

Przeglądu Sportowego  
ukaze się 16-go rano





Kazimierz Gryzewski telefonuje:

# Kowalski i Piłat rehabilitują się 4 zwycięstwa Polaków w Rimini

RIMINI, 10.S. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Deszcz w ostatniej chwili popsuł szesnasty organizatorom. Na gwałt przeniesiono ring na scenę do pobliskiego teatru, opóźniło to mecz o godzinę.

Drużyna włoska wystąpiła w koszulkach reprezentacyjnych, ale Polska w barwach Warszawy. W drużynie włoskiej w ostatniej chwili za szła zmiana, przyjechał Pittori i został dopuszczony do meczu. Ze strony polskiej sędzią punktowym był P. Lewicki.

Mecz zakończył się remisem 8:8 przy czym największą niespodzianką była porażka Koczyskiego z Pittorim. Włoch wygrał zasłużenie, był dużo szybszy od Polaka i zaskoczył go dobrą przygotowaniem kondycyjnym. Poza tym w drużynie polskiej b. słabo wypadł Sobkowiak, który był jeszcze gorszy niż w poprzednim meczu. Wszyscy inni byli na poziomie, a szczególnie dobrze spisali się Jasiński, Czortek i Kowalski.

Jasiński przegrywa z Peasanim. Walka zaczyna się od ataku Włocha. Jasiński kontruje prawym sierpem, często trafia z dystansu. Jest to ładny pokaz boksu, bardzo oklaskiwany. Runda wyrównana z niewielką przewagą Włocha.

W drugiej rundzie Jasiński przegrywa w zwiarcach, ale na dystans jest nieco lepszy od Włocha; ten orientuje się w sytuacji i dąży do walki w zwiarcu. Runda nieznacznie wygrywa przez Włocha. W trzeciej rundzie Jasiński dobrze zaczyna, trafia od dołu, poprawia prawym, jednak stopniowo słabnie i Włoch do bębni coraz częściej do głosu, jest dużo szybszy. Jasiński przegrał walkę, ale bardzo nieznacznie. Powinien być remis — mówią panowie Szczyński i Rybarczyk.

Paoletti wygrał z Sobkowiakiem b. wysoko. Włoch atakuje z lewej pozycji. Sobkowiak walczy z opuszczoną gardą i inkasuje dużo mocnych ciosów. Polak złości się, idzie do przodu b. chaotycznie i dużo me trafia. Runda dla Włocha. W następnej rundzie Sobkowiak znowu otrzy

muje dużo ciosów. Włoch bije coraz mocniej. Sobkowiak słabnie, runda wysoko dla Włocha. W trzeciej rundzie Włoch atakuje i raz po raz trafia Polaka. Sobkowiak słabnie zupełnie pod koniec i przegrywa walkę.

Czortek wygrywa z Montanarim. Walka rozpoczyna się od zwiarc. Czortek jest w ciągłych atakach. Włoch wykorzystuje swe długie ręce i poluje na kontry. Runda wygrywa Czortek. W dalszych starciach Czortek jest w ciągłych atakach a Włoch słabnie. Dopiero pod koniec walki Montanari jeszcze kilka razy próbuje atakować, ale Czortek jest szybszy i wygrywa wysoko.

Kowalski wygrał z Proiettim. Walka zaczyna się na dystans. Kowalski b. dobrze utrzymuje przeciwnika lekko prostym i punktuje. W ogóle okazuje się lepszym technikiem od Włocha, który jednak ma dobry cios. Po zwiarcu Proietti trafia Polaka prawym sierpem. Kowalski klęka na ziemi, ale natychmiast wstaje, przechodzi do ataku i wygrywa rundę.

W drugim starciu Włoch poluje na żołądek. Kowalski jednak dobrze kontruje i po kontrach przechodzi do ataku. Runda wygrywa dosyć wysoko. W trzeciej rundzie Polak słabnie, Włoch atakuje, białe szeroko i kilka razy Kowalski jest w niebezpiecznej stwie. Runda tę wygrywa Włoch, ale walkę Polak.

Pittori bije zasłużenie Koczyskiego. Już po gongu Pittori rozpoczyna gwałtowny atak. Polak kilka razy celnie kontruje, ale jego ciosy nie robią wielkiego wrażenia na Włochu. Włoch jest coraz szybszy i walczy z coraz większą ambicją. Koczyski mkasnie dużo ciosów i przegrywa rundę. W drugiej rundzie Pittori zaskakuje nowym atakiem. Koczyski jest dziwnie mało zwrotny i operuje dosyć ubogim repertuarem. W trzeciej rundzie Koczyskiemu wyraźnie brak powietrza, jest coraz wolniejszy, daje się zapędzić w linę i nawet kilkakrotnie traci głowę. Zwycięstwo Pittoriego jest przyjęte przez publiczność b. gorąco.

Koczyski przegrał, gdyż był

zbyt sztywny, mało elastyczny i nie odskakiwał — mówi Sztam.

Nie mogłem bić lewą ręką, gdyż bardzo mnie bolała. Przez cały czas mogłem walczyć tylko prawą — mówi Koczyski.

Totti bije Szczyńskiego. Totti przypomniał ze sposobu walki Ozarka, jest on b. słaby technicznie, ale ma silny cios. W pierwszej rundzie Włoch trafia prawym łakiem i Polak klęka na ziemi, mimo to runda jest wyrównana. W drugiej, prawym sierpem Włoch zwał Polaka do 9-11 sekund, za chwilę znowu posyła go na deski do szczętu. Runda dla Włocha. W trzeciej Włoch słabnie i po znacznym dochodzie do głosu, trafia swojego przeciwnika i wygrywa rundę, w sumie jednak mecz przegrał.

Szymura zwyciężył wysoko Manucchio. Włoch jest b. słaby technicznie, najsłabszy w drużynie włoskiej. Idzie naprzód dziko z głową do przodu i wszystkie jego akcje polegają jedynie na przypadkowości. Pierwszą rundę Szymura wygrywa, w drugiej Włoch atakuje, ale Szymura kontruje go niemal za każdym razem. Wkrótce dostaje on ostrzeżenie od sędziego za bicie otwartą rękawicą. W ostatniej chwili Szymura trafia, Włoch, który pada na liny, przewraca się. Szymura go podnosi i biega gong. Runda wysoko dla Szymury. W ostatniej rundzie Włoch otrzymuje jedno ostrzeżenie za bicie głową. Szymura robi z nim co chce i wygrywa wysoko.

Piłat wygrywa z Paolettim. Włoch dużo więcej ważył od Piłata. Jest to zawodnik b. surowy i prawie nie umiejący technicznie. Piłat tym razem zabrał się energicznie do roboty i będąc w ciągłych atakach, wygrał pierwszą rundę. Wygrał też drugą, Włoch kilka razy próbował atakować, ale wszystkie jego wypady kończyły się kontrami Piłata. W trzeciej rundzie Włoch stawia wszystko na jedną kartę i idzie energicznie do ataku. Piłat trzyma się dobrze i nie dopuszcza do ciosów Włocha. Paoletti kończy grogry w kacie ringu. Walka wygrywa przez Polaka wy



**ZWYCIĘSKA ÓSEMKA WŁOSKA**  
Stoją od prawej: trener Klaus, Nardecchia, Sergio Cortonesi, Peire, Binazzi, Ferrario, Musi-na, Lazari i masażysta Castelli.

## Mimo dotkliwej porażki Bokserzy mają dobrą prasę

Wenecja, w sierpniu 1938 r. Przed spotkaniem na Lido wszystkie niemal gazety włoskie stawiając horoskopyi odnośnie wyniku, podnosiły wysoką klasę pięściarzy polskich i z porównania obu drużyn wyciągały wniosek, że... nic nie można przewidywać. Żadne z pism nie wspominało ani słowem o nieszczyśnym wypadku Pisarskiego i o prowizorycznym obsadzeniu wagi muszej z powodu nieobecności Rotholca.

Jeśli przed meczem fakt ten można było jeszcze usprawiedliwić obawą o odstraszanie publiczności, to po smaku skandalicznej nierozczuwosci nabierają słowa zawarte w króciutkiej zresztą recenzji dziennika „Gazzetta dello Sport”, gdzie czytamy, że dru-

żyna polska przybyła do Wenecji w składzie pierwszorzędnym (?) obejmującym wszystkich najwybitniejszych (?) reprezentantów pięściarstwa polskiego, licząc z całą pewnością na powtórne zwycięstwo...

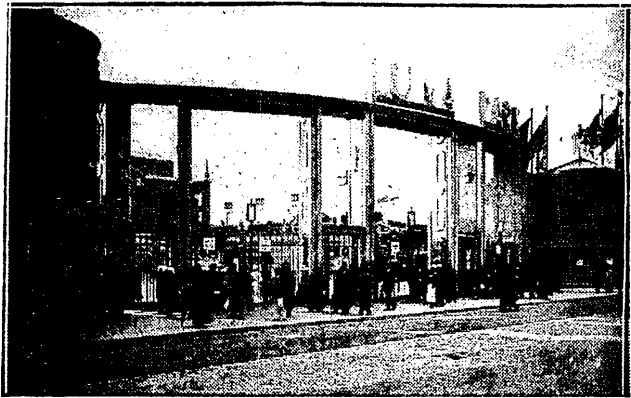
Tu fantazja widać poniosła sprawozdawcę podnieconego nieoczekiwanym zwycięstwem „Azzurri”!

Przed meczem najwięcej pisała o bokserach polskich lokalna prasa weneccka, która — czerniąc z materiału nadesłanego przez PZB — podała dość szczegółowe opisy polskich zawodników i zamieściła także ich fotografie.

Po meczu zaś sprawozdawcy pism sportowych ze względu na późną godzinę (mecz skończył się po 12:30 w nocy) skrzętnie unikali, a do redakcji tylko krótkie sprawozdania, zawierające głównie wyniki poszczególnych walk. Dlatego też brak do obecnej chwili obszerniejszych komentarzy pism zamiejscowych i szczegółowe omówienia znajdujemy tylko w gazetach weneckich, „Gazzetta di Venezia” i „Gazzettino”.

Pierwsza z nich podkreśla na wstępie, że Polacy mimo przegranej, wykazali doskonałą szkołę i dobre przygotowanie kondycyjne, które dało zawodnikom możliwość walczenia z do ostatnich sił. Oceny poszczególne starć są dość obiektywne, pewna zastrzeżenia budzi jednak twierdzenie, że Ferrario wykazał „obrzymania przewagę” nad Sulczyńskim, gdyż sam Ferrario nie podziela tego zapatrywania. Na uznanie zasług jednak trwać ma sprawozdawcy, że przyznanie Musinie zwycięstwa nad Szymurą wzbudziło pewne wątpliwości, żadne inne pismo bowiem nie zdobyło się na otwarte stwierdzenie tego faktu.

„Gazzettino” również nie szczędi Polakom pochwał, wyrażając szczególne podziw dla ich nieustępliwości i odporności na ciosy. Znaczną on, iż cechą charakterystyczną Polaków jest wzmaganie się ich wydajności w czasie walki. Podobną jest bardzo (wbrew oczekiwaniom) Jasiński, a to głównie ze względu na swój „inteligentny sposób walki i dobrą pracę nóg”. Podziw wzbudził także dobry cios Czortka, który według „Gazzettino” bije równie silnie i celnie z obu rąk. Co do Kowalskiego, to nie wyglądał on bynajmniej na niedołężnego do dalszej walki w chwili przzerwania starcia — pisze sprawozdawca, ale jasnym było, iż uległby Peire’owi przed czy później. Koczyski, określony jest jako „znany i słynny ze swego zabójczego ciosu” i z uznaniem wyraża się gazeta o jego zdolności wyzyskiwać zwrac i jego szybkich seriach na półdystans. W stwierdzeniu faktu zaś, że Ferrario pokonał Sulczyńskiego tylko dzięki większej sile fizycznej, znajdujemy milczące uznanie dla lepszej techniki Polaka. Najwięcej miejsca bodaj poświęcone jest w tym omówieniu Szymurze, który „z pośród gości wywarł najlepsze wrażenie”. „Jego niebywale bogaty i urozmaicony repertuar połączony z jego długim doświadczeniem i ciosem o sile wręcz zabójczej, czynią z niego pięściarza, który raczej przypominają już zawodowca, aniżeli amatora” — pisze „Gazzettino” na końcu swej recenzji.



**WEJŚCIE DO LUNA-PARKU NA LIDO**  
gdzie się odbył sobotni mecz Polska — Włochy.

## ...Za późno wyjeżdżam do Amsterdamu — mówi najszybszy kolarz Polski

Kraków, w sierpniu Zaczęło się to wszystko razem od małego roweru na trzech kółkach. Na takim rowerze zasiadł nasz mały Józio, ma 5 wosnek. Cieszył się. Ale prędko porzucił trójkołową zabawkę. Dostał prawdziwy rower. Już taki na dwóch kółkach, na którym można się ścigać.

Szmat czasu minął od tej pory. Nawet sam Józef Kupczak nie pamięta dobrze chwili, w której zamienił zabawkę o trzech kółkach na rower. Ale pamięta, że zabawkę taką miał w młodości i od tego zaczął swa karierę kolarską.

**STYCZEŃ 1936**  
Jeździł później na tym prawdzi-

wym rowerze, przemierzał miasto wszędy i wzdłuż. A w duszy marzył skrycie o tym, aby kiedyś stanąć do wyścigu.

— Zawsze mnie coś do tego ciągnęło. Marzyłem o tym od lat najmłodszych, aby „ścigać się”. W końcu zdecydowałem się. Pamiętam jak dzisiaj. W mroźny dzień styczniowy roku 1936 wybrałem się do sklepu. Za 250 złotych sprawilem sobie rower wyścigowy na szosę. Zaczęły się treningi. Nie należałem do żadnego klubu. Zaopiekował się mną kolega z Legii — Bańdo, z którym jeździłem na szosę. Jeździliśmy co drugi dzień, czasem codziennie. Wstąpiłem do Legii, treningi były regularniejsze. Jeździliśmy aż do Myślenic. Niebawem miałem już odrobioną tysiacy kilometrów na szosie. Na torze nie trenowałem na razie w ogóle. W Krakowie nie było wtedy zawodów torowych, więc szkołowaliśmy się do startów na szosie. Tutaj był też mój debiut.

— Stałem pewnego dnia do wyścigu z Popończykiem. Były to zawody międzymiastowe, na których spotkaliśmy się w ćwierćfinale. Popończyk lekceważył mnie, ja wykorzystałem ten moment. Uciekłem i wygrałem. Nie długo później wygrałem z Wandorem mistrzostwo Krakowa. Tak zakończył się rok 1936.

W następnym roku jeździłem początkowo na szosie. Nie ma widoków na poważniejsze imprezy torowe w Krakowie. Ale później sytuacja zmienia się, zawody są coraz częstsze.

Nadchodzi okres krystalizacji formy. Kupczak zdobywa wicemistrzostwo Polski. Klub otacza go opieką, a szczególnie sen. Klemensiewicz dba o swego pupila.

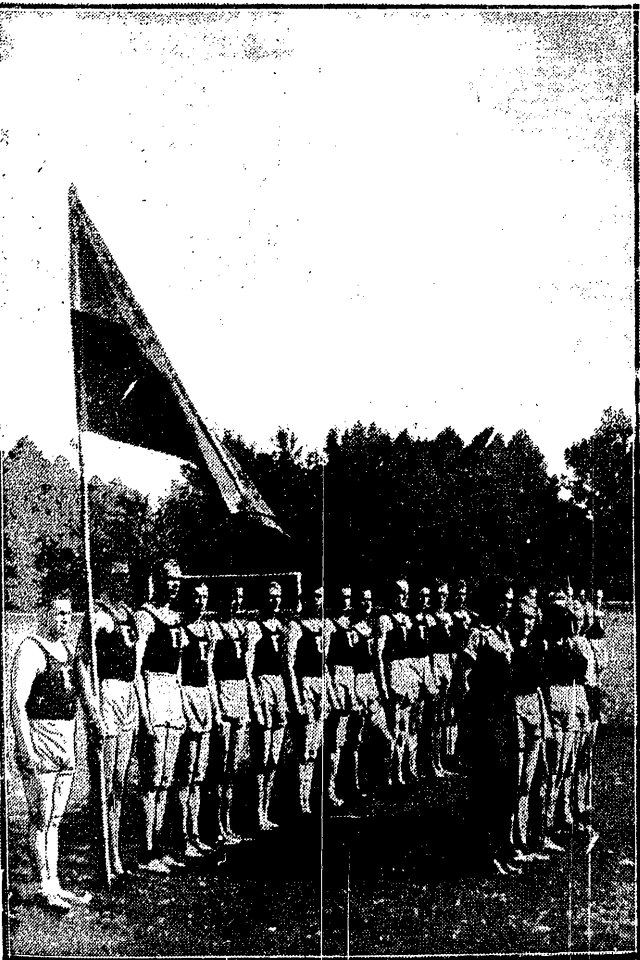
**TRENING DWA RAZY DZIENNIE**  
— Pracując w biurze Ubezpieczalni Społecznej mam dogodny warunki pracy. Siedzę w biurze od 8—3 tak, że mogę trenować i rano i po południu. Przed mistrzostwami Polski trenowałem codziennie. Byłem pewny, że w okolicy 12.2 mogę zawsze wycisnąć. Gorzej było po przyjeździe do Kalisza. Tor obcy, trudno się przyzwyczaić. Dopiero dzień przed zawodami złapałem formę. Zrobiłem na treningu 12.3, wiedziałem, że już wszystko w porządku. Teraz znowu popuściłem trochę cigli, nie chcąc się przetręnować.

Jesteśmy przy aktualnych sprawach. Rozmowa schodzi na Amsterdam i przygotowania do mistrzostw świata.

**DO AMSTERDAMU**  
— Był plan, abym wyjechał do Paryża i tam, startując, przygotowywał się do mistrzostw świata. Ten plan nie został zrealizowany.

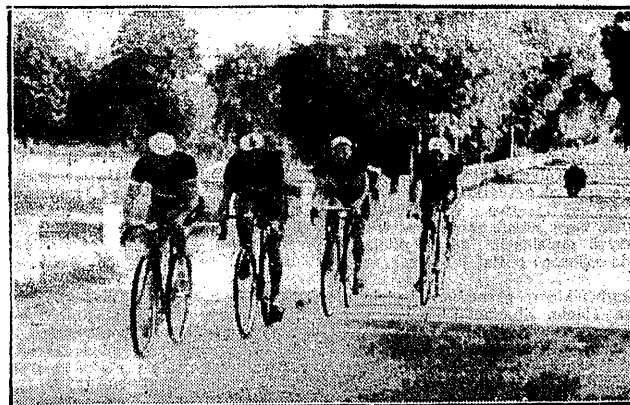


**PAOLETTI NINO**  
uległ w drugim meczu Piłatowi.



### LEKKOATLECI CHORZOWA

dokonali reprezentację Bytomia 83:53 pkt. Na przedzie honorowy gość, Walasiewiczówna, która uświetniła spotkanie nowym rekordem świata.



### WARSZAWSKA SYRENA

zdołała tytuł drużynowego mistrza Polski na szosie. Prowadzi Cieniewski, za nim Michalak, Starzyński i Napierata.



**KUPCZAK**

Siedzę teraz w domu i czekam. Mam podobnojechać 20-go do Amsterdamu. Ponieważ 26-go są już zawody, a dzień muszę odpocząć, biorąc pod uwagę podróż, która zresztą fatalnie na mnie działa, będę mógł na miejscu potrenować może 1—2 dni. To trochę za mało. Tym bardziej, że trzeba poznać tor i przyzwyczaić się do kuchni. Byłoby bardzo dobrze, aby móc trochę wcześniej pojechać. Przecież jak się już jedzie na takie zawody, to po to, aby coś pokazać, aby coś zrobić. A tak?!... Ciężko wpaść w tak silną konkurencję, skoro się startowało i nie miało możliwości zapoznać się z taktyką innych.

(rg)

Dr Wolman



### SPRINTERKI NA STARCIE

Lekkoatletki z Bydgoszczy przed meczem z Niemkami. Za nimi Walasiewiczówna i starter mgr. Zakrzewski.







olonia

nie w mo... w War... dapesztu... nie w ta... ndapesz... 12 b. m.

tu tego... grach o... yskala o... (mistrz... swych... jak bra... go Dery...

tepujący... ostori. dr... i Nemes... mi: Lech... Bzdak... xrot, La...

A. K. S... zie z ra... nia Con... m klub... N meczu... składowi... zjawski... Piontek... zyk. Na... jak nai... ostatnio

R' IZNA

WARTY

Warty - godni w... or z z... forskie... iuz osta...

VIE. joku" z... iuz z... isal zgl... Ciekaw... składowi... uzowały... (hr)

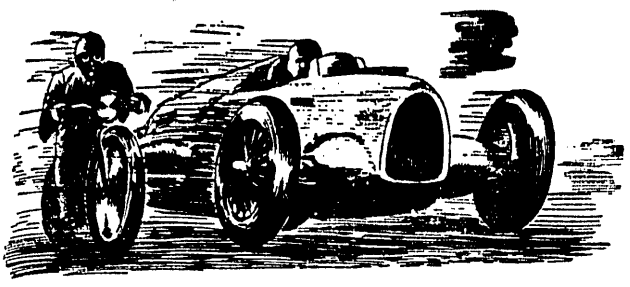
Wzrostowa... widziany... ani ligo... kontuzja... Rud... talu wo... zasu jest... S straci... godni był... dziez Sto... W r. z... zatk... ser... wrocił na

Wzrostowa... zred... zawnodni... siciu na... hali Ant... u. Choi... Krecz z... wciechali... Czkwia...

WSKIEJ... gowej WO... dnie. An... nione zarz... uszczy był... do Ligi

formle

"Korona" d... pól go... wietnym... ła chwara... ra „Czar... wach po... Waligóry... naciskiem... niezwy... kającą fa... y, wolnej... znużenia... n bohater... dowlony... pano gra... . Jak wy... bez jedne... posiadasz... talizman... lym wyro... neczem a... wdziczam



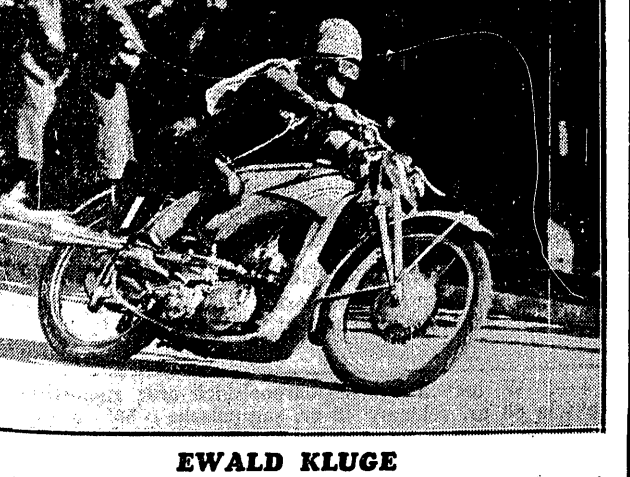
Za mało imprez dla słabszych

Tabor samochodowy w Polsce rośnie z każdym dniem. Po drogach widzi się setki wozów. Nawet laik dostrzeże, że często prowadzenie ich wymaga całą masę zastrzeżeń. Zdawanie egzaminu na prawo jazdy — to dopiero początek zżywania się z kolejątką z pojazdem mechanicznym, to dopiero wstęp do „pierwszego kroku” automobilowego. Coraz więcej młodych, rzeźkich, ambitnych rąk dzierży kierownicę, coraz więcej młodych oczu wypatrzyło drogę, coraz częściej słyszy się zdania: „pojechałbym, ale taki wielki raid za kosztowny i za trudny, ale na mniejszą, łatwiejszą imprezę, zamelduję się z pewnością!” Tymczasem imprez takich brak. Kluby automobilowe jakoś nie mogą się zdobyć na „rozryzanie” regulaminu klasycznego dla nowicjuszy, na wytworzenie odmiannego jednolitego, na urozmaicenie ich. Automobilklub Polski zaabsorbowany raidem międzynarodowym i swoim własnym kalendarzem nie wywiera dostatecznie silnego nacisku, ani też nie daje dostatecznie głębokiej inicjatywy w tym kierunku. Kluby terytorialne z kolei starym użyciem, „przedwojennym” szlakiem idą po linii najmniejszego oporu urządzając niekończącą się serię zjazdów gwiazdźlistych, które przesyłają się już kładem i które niewiele dają kierowcy, poza... kosztem paliwa i oliwy. Najczęściej stosunkowo inicjatywy w kierunku urozmaicenia swego programu sportowego przejawia Śląski Automobilklub, który coraz to wprowadza do regulaminów swych imprez dość interesujące nowości. Nie wiadomo również co się dzieje z P. O. M. (Państw. Odnaka Motowowa). Regulamin wydrukowano, sprzedaje się za drogie pieniądze — bo to przecież automobilista — to go supla!... Ino, na tym koniec. Ani jednego słowa o przygotowaniach w tym kierunku, ani jednego gestu w kierunku realizacji P. O. M. u, o którym tyle wygadano i wyklócono się. Jednym słowem temperamento sportowe młodzieży automobilowej nie mają gdzie wyładować się. Przepraszam — wyładowują się w zbyt szybkiej jeździe po ulicach miast, w nieprzewidywalnym maniu na szosie, w halabardowym sili-kciem pod oknami „ukochanych”.

Nie jest dobrze! Całą inicjatywę w zakresie imprez samochodowych Warszawa, gdzie koncentruje się większość prywatnego taboru samochodowego z Polski i bodajże większość możliwości sportowych, koncentruje Automobilklub Polski, nie mając wprawdzie możliwości, albo chęci zorganizowania szeregu imprez dla młodych ówczelmenów automobilowych, którzy

Znów Mercedes

Zawody samochodowe o puchar min. Ciano dały następujące wyniki. 40 okr., 232 km: 1) Lang (Mercedes) — 1:40:35,2 — 138,4; 2) Farina (Alfa-Romeo) — 1:41:23,2 — 1 okr. w tyle; 3) Wimille — Biondetti (Alfa-Romeo) — 2 okr. w tyle; 4) Belmondo (Alfa-Romeo) — 3 okr. w tyle; 5) Dreyfus (Delahaye). Czas w. Brauchitsch'a: 1:39:56,4 — 139,3 km/g. Wozy małe (do 1,5 litr). 25 okr. — 145 km: 1) Vilbresi (Alfa-Romeo) — 1:05:21,6 133,1; 2) Biondetti (Alfa-Romeo) — 1:05:23,8; 3) Marazza (Maserati), 4) Cortese (Maserati).



EWALD KLUGE startował w bieżącym roku na D. K. W. w 11 wyścigach międzynarodowych i odniósł 11 zwycięstw.

W niedzielę — mecz z Węgrami, w poniedziałek — mistrzostwa Wielkie pojedynki na jeziorze Witobelskim

Poznań, w sierpniu. Sezon wioślarski osiąga już swój punkt szczytowy. Będą nim dwie polonacje imprezy wioślarskie: Mecz międzynarodowy Polska — Węgry (14.VIII) oraz Mistrzostwa Polski (15.VIII) w Steszewie. Komitet regatowy dobrze przygotowuje się, ażeby godnie przyjąć gości z całej Polski oraz Węgrów. Il mecz wioślarski Polska-Węgry będzie u nas większe nadzieje aniżeli zeszlonożny w Budapeszcie. Przegranymi wtenczas we wszystkich konkurencjach poza Jedyneką (Verey). Zrewanżowali się częściowo w Amsterdamie i w Paryżu, (zwycięstwa dwójki Kuryłowicz — Manitus i ósemki kombinowanej. AZS Poznań — AZS Warszawa).

AZS POZNAŃ MA SZANSE Węgrzy nie mogą przeoblec zwycięstwa swojej przegranej w ósemkach w Paryżu. Ale od tego czasu poziom ósemek w Polsce poprawił się jeszcze bardziej; sukces AZS Poznań na meczu z Niemcami w Grünau, porażka ósemki Danziger Ruder Vereiu w Bydgoszczy to bardzo poważny dorobek. Także w pojedynku ósemki węgierskiej, która będzie prawdopodobnie osada „Hangarii” z AZS Poznań teoretycznie mamy największe szanse. Forma AZS poprawia się w dalszym ciągu, ale nieszczęśliwy wypadek z nową łodzią, która została rozbита przez kolejarzy w dniu przywozu do Polski wpłynął na wioślarzy bardzo deprymująco. Pozatem AZS nie ma dla treningów motorówki a PZTW odmówiło zapomogi na jej wynajęcie. Obecnie ażebyśmy zostali skoszarowani w Steszewie, gdzie trener Jurkowski daje osadzie ostatnie szlify regatowy. W drugim dniu, w biegach o Mistrzostwo Polski AZS spotka się z BTW i kolejowym Klubem Wioślarskim Bydgoszcz. Zapowiada się tu na sensacyjny pojedynek. Forma Kol. K. W. nie wykazuje już polepszenia, ale BTW gwałtownie się poprawia. Możemy z pewnością prorożować, że nie tylko drugie miejsce Kol. K. W. ale i pierwsze AZS będą pewnie zagrożone przez ambitnych „betewiaków”, którzy będą u szczytu formy. Możemy od razu szczerze powie-

dzielić, że od czwórki ze sternikiem nie spodziewamy się sukcesu. Ale w możliwościach osady Kol. K. W. jest nawiązań walki z Węgrami z „Panonji”. Nie będzie także sensacyjnym pojedynkiem o Mistrzostwo Polski, gdzie przeciwnicy Kol. K. W., BTW, GRV, PKS Kolim walczą będą o drugie miejsce. DEBIUT CZŁONKÓW BTW Interesuje natomiast wszystkich sympatyków wioślarski pierwszy start międzynarodowy młodej osady BTW. Jakie są jej możliwości? Odpowiedzieć możemy: są młodzi, ambitni, walczą będą do ostatniego milimetra. Brakuje im natomiast doświadczenia, w czym przeważają Węgrzy. Przeciwnikami BTW w Mistrzostwach Polski jest WTW i PKS Kalisz. Od PKS nie możemy spodziewać się niespodzianki, tym bardziej, że ambulni policjanci, próbują swoich sił na nowym typie łodzi, ale WTW, ogarnięte pragnieniem rewanżu za sromotną klęskę w Kruszwicy, będzie dla BTW groźnym przeciwnikiem. GRODNO SIĘ SZYKUJE W ojczyżnych stronach Kuryłowicza, w Grodnie, jego krewnacy mocno wątpią w wartość jego, jako wioślacza i w wartość całej dwójki ze sternikiem: Kuryłowicz — Manitus (AZS Poznań). W rezultacie Poznaniacy uratowani zostali od walkoweru, gdyż nowopowstała osada W. K. S. Grodno chce spróbować swoich sił z niedoświadczonym, jednak, naszym zdaniem „krewniakiem” wioślującym w Poznaniu. Nie wiemy jeszcze kto będzie przeciwnikiem z Węgrów naszej pary poznańskiej. Ale przekonani jesteśmy, że powtórzony zostanie sukces z Paryża. Kuryłowicz i Manitus wykazują obecnie najlepszą formę z całej grupy regatowej AZS. Starty w ósmce zahartowały ich nerwy i przebieg walki z Węgrami dostarczył nam wiele, wiele emocji. DWA MISTRZOSTWA WALKOWEREM A teraz kilka gorzkich słów. Ostatnie komunikaty głoszą: Mistrzostwo Polski w dwóchkach bez sternika (Braun — Kobylński WTW) i w dwójkach podwójnych (Reich i Böhme RC „Frithof” Bydgoszcz) zdobyte zostały walkowerem. Tu trzeba znaleźć jakąś radę, bo inaczej grozi nam katastrofa. Koniecznością jest wprowadzenie biegu II klasy w dwójkach bez sternika i większa popularyzacja dwójek podwójnych. Zle zrobili WTW, że wycofało swą osadę Zydzik — Kaźmierczak z ostatecznego rewanżu, zwłaszcza że obydwa wykazali w Kruszwicy dobrą postawę. W roku ub. Braun — Kobylński byli o krok od zwycięstwa nad Węgrami, ale w bieżącym roku powrócili na tor regatowy Gyzői — Mamusich. Ostatnio Braun miał bardzo ciężkie przejście rodzinne, ale ofiarom jego jest dobrze znana wśród wioślarzy. Gyzői — Mamusich, pięciokrotni mistrzowie Europy, nie są obecnie w formie, nie

Poedynki angielsko-niemieckie na mistrzostwach motocyklowych Europy

Hohenstein - Ernsthaf, w sierpniu Grand Prix Europy rozegrano w roku ubiegłym na tej samej trasie; pamiętacie one były z powodu tragicznego wypadku słynnego angielskiego zawodnika ze „stajni” Nortona, Jimmy Guthrie, pamiętacie też z wielkiego zwycięstwa Niemców w klasie 500 cm. W roku bieżącym wyścig ten rozegrano na tym samym obwodzie, zmieniając jednak w znacznym stopniu nawierzchnię trasy i charakter wielu krzywizn, co nie tylko zwiększyło o czynniki bezpieczeństwa, ale pozwoliło też na znacznie podniesienie szybkości. Wyścig o Wielką Nagrodę Europy, jest po angielskich TT drugim i ostatnim wyścigiem sezonu, w którym spotykają się trzy potęgi motocyklowe Europy: Włochy, Niemcy i Anglia. W tym jednak roku zawody ograniczyły się prawie, że tylko do walki niemiecko-angielskiej, podczas gdy Włosi, pomimo usilnych starań organizatorów, oficjalnie maszyn fabrycznych nie przesiadli. Wyniki treningów podkreśliły olbrzymią już dziś potęgę niemieckiego motocyklisty wyścigowego, który po osiągnięciu absolutnej przewagi w kat. 250 cm, teraz właśnie dowodził swą supremacją w 500-kach. I jedynie w 350-kach utrzymują jeszcze Anglijcy miejsca czołowe, wszystko jednak zdaje się mówić, że najdalej w sezonie przyszłym Niemcy zdobędą i tu hegemonię. W kat. 250 cm, zgodnie z przewidywaniami, wyścig rozegrały między sobą maszyny DKW. Włoska fabryka Moto-Guzzi odmówiła wystąpienia drużyny, tłumacząc się... skoncercionowaniem uwagi na maszynach dostarczanych rządowi, a nie na maszynach sportowych. Tymczasem 2 zgłoszone Benelli też nie zjawili się. Najszersze 250-ki angielskie nie są już dziś wogóle konkurencyjne dla tyle lat chodzonej 250-ki DKW. W konsekwencji fabryczny zawodnik Kłoge odniósł zwycięstwo... 11-e z kolei w tegorocznych spotkaniach międzynarodowych. W kat. 350 cm obecnie biją się trzy marki: Norton i Velocette (Anglia) oraz DKW (Niemcy). We wczorajszych zawodach angiel-

Toruń bije Bydgoszcz

TORUŃ WYGRYWA MECZ PŁYWACKI z BYDGOSZCZĄ 65:49. W Bydgoszczy odbyło się spotkanie pływackie między reprezentacjami Torunia i Bydgoszczy, które zakończyło się zwycięstwem Torunia w stosunku 65:49. Na zawodach tych pobito kilka rekordów pomorskich, z mianem wiele Białynski z Bydgoszczy ustanowił nowy rekord na 400 m stylem dowolnym w czasie 5:53,0 min. Drugi rekord ustanowiła Szumilowska na 100 m stylem klasycznym, osiągając 1:36,7 min. W sztafecie 3 x 100 m stylem zmiennym KPW Pomorzania ustanowił rekord klubowy Pomorza w czasie 4:06 min. Mecz piłki wodnej pomiędzy reprezentacjami Bydgoszczy i Torunia zakończył się niepodzielną porażką niepokonanej dotychczas na Pomorzu drużyny bydgoskiej, która uległa Toruniowi w stosunku 3:1 (1:1). Wyniki szczegółowe meczu przedstawia się następująco: 100 m dow. panów: 1) Białynski (B) 1:17,8; 2) Gryse (T) 1:22,02; 100 m klasycznym: 1) Muzielewski (B) 1:28,1; 2) Ziolkowski (T) 1:31,3; 200 m klasycznym: 1) Ziolkowski (T) 3:20,1; 2) Dobucki (T) 3:21,5; 200 m dowolnym: 1) Białynski (B) 2:36,1; 2) Gorzeński (T) 2:41,1. Poza konkursem pierwszy Jendrysek w czasie 4:00 m dowolnym: 1) Białynski (B) 5:53 (rekord Pomorza); 2) Gorzeński (T) 5:54,2. Poza konkursem bieg wyląd Jendrysek w czasie 5:41,4. 100 klas. panie: 1) Szumilowska 1:36,7 (nowy rek. Pomorza); 200 klas. panie: 1) Szumilowska 3:27,2; 2) Wawrońska 3:45 min. W sztafecie 3 x 100 m stylem zmiennym 1 x 100 m styl. dowolnym wygrał Toruń w czasach 4:06 i 5:01 min. (złk) ZAWODY PŁYWACKIE W BRZEZCIU n.B. BRZEĆ n.B. Na przystani „Pogoń” odbyły się zawody pływackie przy udziale ok. 170 zawodników. Wyniki były słabe, ale porwał się mieć nadzieję na przyszłość. W ogólnej klasyfikacji pierwsza miejsce zajął K.S. „Pogoń” przed K.S. „Makabi” i H.K.S. POMORZE — POZNAŃ W poniedziałek na nowej pływalni miejskiej w Poznaniu rozegrano spotkanie międzynarodowego

List do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! W numerze „Przeglądu Sportowego” z dn. 8 b. m. w sprawozdaniu z meczu „Elektrik”, Wilno — „Boruta”, Zgierz o wejście do ligi water-poloowej, zacytowano rzekomo moją opinię: „Dużo piany i krzyku, mało sportu i gry”. Słów tych nigdy nie wypowiedziałem i nie mogłem wypowiedzieć, gdyż byłoby to z wyrażną krzywdą dla obu młodych i naprawdę wartościowych drużyn. Stwierdzam, że krzyku było mniej, niż na niejednym meczu ligowym; gra była prowadzona przez obie strony lojalnie, choć ostro, pozorne zaś zamieszanie stwarzała zbyt płytka pływalnia. Muszę wreszcie podkreślić prawdziwe sportowe zachowanie obu drużyn, zwłaszcza „Boruty”, która mimo stanu 4:2 dla przeciwnika, do ostatniego gwizdka walczyła o zwycięstwo. Uprzejmie prosząc o zamieszczenie odpowiedniego sprostowania, złączam wyrazy szacunku i poważania. B. Baranowski

Wielkie pojedynki na jeziorze Witobelskim

mieli w b. sezonie wybitnych wyników sportowych. Może? Dwójka podwójna Reich — Böhme ma poważne szanse z Węgrami. O bra ciach Bazini nie nie słysząc, a nowa osada z EE Nemzeti nie jest specjalną klasą. W tym biegu możemy liczyć na niespodziankę. Przechodzimy do Jedynek. U Węgrów ostatnio najlepszą formę wykazuje wielokrotny mistrz Kozma. Kepl podczas pobytu na Węgrzech w roku 1935 spotykał się z nim kilkakrotnie pokonywując z znaczną ilością długości. Kepl jest obecnie w Poznaniu w treningu na Warcie, wykazuje niezłą formę, ale narzeka bardzo na łódź, która wskutek wady konstrukcyjnej jest krzywa.

WIEKsze zainteresowanie budzi natomiast bieg jedynek o Mistrzostwo Polski. Stana na starcie (według numerów startowych): Kepl (AZS W-wa), Verey (AZS Kraków) i Reich RC „Frithof”. Verey rozpoczął trening w maju i jest obecnie w bardzo dobrej kondycji, lepszej, jak twierdzą liczni obserwatorzy, niżeli w roku ub. Pożatem start na Mistrzostwach będzie dla Verey debiutem w b. sezonie. Kepl natomiast miał ostatnio w odstępach dwutygodniowych trzy pojedynki z Reichem (Bydgoszcz, Gdańsk, Goplo), a w przeddzień Mistrzostw startował będzie z Węgrami. Reich, który przegrał z Keslem od dwu i pół do długości liczy mocno na rewanż, a jednocześnie chciałby wypróbować swoje siły z Vereyem. Będzie to bardzo ciekawy pojedynek, podczas którego dwu młodych skiflerów będzie chciało zdetronizować ósmiokrotnego Mistrza Polski. Czy to się uda — wąpimy.

Do pojedynku BKW z Węgerkami nie dojdzie, ponieważ przyjazd wioślarek węgierskich został odwołany. Bieg czwórek pań o Mistrzostwo rozegrany zostanie tradycyjnie między BKW i WKW. Osada warszawianek została zdekompletowana, gdyż odeszła Malinowska, na jej miejsce ma przyjść Szustrowa. Ciekawie zapowiadają się natomiast jedynek pań o Mistrzostwo, startując: Mistrzynie Polski Krynicka z GTW Wisła Grudziądz, Kwasińska WKS Poznań, KW „Wisła” (Grudziądz) i TW (Płock) i czwórki nowicjuszy: Wojskowy Yachtclub (Włocławek), PKS (Bydgoszcz), Oficerski Yachtclub (W-wa), KPW „Pomorzanin”, „Wisła” (Grudziądz).

Bardzo licznie są obslane ósemki II klasy: Kol. K. W. (Bydy), AZS Poznań, Oficerski Yacht Klub (W-wa) i Tryton (Poznań), czwórki wagi lekkiej: KPW Pomorzania (Toruń), Tryton (Poznań), Polonia (Poznań) i TW Włocławek, czwórki młodzieżowe: GKO (Grudziądz), Frithof (Bydgoszcz), AZS Poznań, KW „Wisła” (Grudziądz) i TW (Płock) i czwórki nowicjuszy: Wojskowy Yachtclub (Włocławek), PKS (Bydgoszcz), Oficerski Yachtclub (W-wa), KPW „Pomorzanin”, „Wisła” (Grudziądz).

WĘGRZY PRZYJECHALI W ŚRODE

W ostatnim numerze donosiliśmy, że węgierscy wioślarze do Poznania przybywają dopiero w piątek, uważając to za lekceważenie polskich przeciwników. Okazuje się, że kierownicy wioślarsstwa węgierskiego jednak się namyślił i potrafił pokonać trudności na lotopowe swych zawodników, zmieniając termin przyjazdu. Pierwsza grupa 9 wioślarzy wraz z czterema członkami węgierskiego związku przybywa do Poznania już w środę wieczorem, druga w liczbie 8, wraz z prezesem związku, który przywozi z sobą dwie córki przyjeżdża do Poznania w czwartek wieczorem. Wszyscy wioślarze węgierscy zamieszkają w Nowym Domu Akademickim w Poznaniu, skąd do Witobła będą jeździli autobusem. Na piątek przewidziane jest zwiedzenie wykopalisk w Biskupinie, na sobotę zwiedzanie miasta oraz pobliskiego Kórnika. Rozdanie nagród za oba dni regat nastąpi w poniedziałek o godz. 20.30.

Wielkie pojedynki na jeziorze Witobelskim

Polskie osady w swej większości już pilnie na Witoblu trenują. Są tam już: AZS Kraków, Warszawa i Poznań, Wisła Grudziądz, Pomorzania Toruń, Friedhof Bydgoszcz itd.

Advertisement for 'DOM PRASY' (Press House) featuring 'Kto zamierza wydawać' (Who wants to publish) and 'Plakaty, Reprodukcyjne wielobarwne, Ulotki, Prospekty' (Posters, Reproductions, Leaflets, Prospectuses). It also mentions 'Wydawnictwa jedno i wielobarwne' (Single and multi-color publishing) and 'MARSZAŃKOWSKA 3, 5, 7'.

Advertisement for 'SUDORYN' (Sudorin) medicine, featuring an illustration of a woman and the text 'Ruder SUDORYN WAP. KOWALSKI'.

Jan Erdman

# Sport po amerykańsku

Przyjazd reprezentacji lekkoatletycznej Stanów Zjednoczonych do Berlina i mecz pływacki USA — Europa (za 10 dni) stanowi dobrą okazję do przypomnienia specjalnych stosunków, panujących po drugiej stronie Wody.

„Kluby” nie są tam najczęstszymi klubami. Jest w nim bowiem reprezentacja mówiąca o klubach, to chodzi o spędzenie wesołej nocy w „International Casino” lub „Golden Slipper”. Ale po naszymu to kabarety albo zwykłe budy.

Oprócz „night-clubów” są jeszcze „athletic-cluby”. Ale ta nowa kategoria też musi być zaliczona raczej do instytutów rozrywkowych, niż do przybytków sportu.

W Medinah Clubie w Chicago (mieszkała tam bokserska reprezentacja Europy) tylko dwie kondygnacje poświęcone są na sport. Na 14-y piętrze jest sala gimnastyczna, dość duża, z gumową 80-metrową bieżnią na galerijce. Poza tym w podziemiach mieści się wcale miła pływalnica.

Pozostałe 22 piętra zajmują sale bankietowe, taneczne, konferencyjne, no i pokoje hotelowe. Bo na dobrą sprawę Medinah Athletic Club jest zwykłym hotelem, w którym przy drzwiach stoi jak pies portier, a na pierwszym piętrze urządzone drogi jak whisky kasjer. Cała różnica polega na tym, że właścicielem tego drapieżnika nie jest jeden bogaty bankier, ale 250-ciu bogatych panów, którzy za cenę członkostwa mają prawo do bezpłatnego masażu rozspalających się mięśni brzusznych.

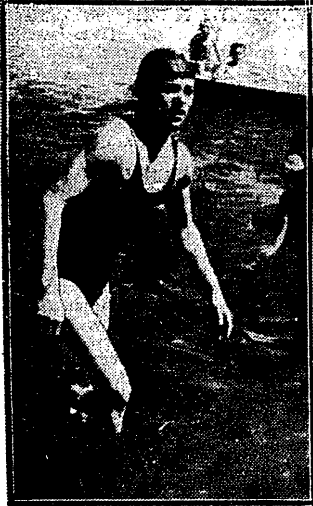
Podobny charakter ma New York Athletic Club, stojący na najdroższej parceli najoższego miasta, tuż przed Central Parkiem. Podobno w ten sposób hotel korzysta z lepszego powietrza.

Liczyłem trzy razy piętra tego gmachu, ale kratki okien strasznie się mylą. Wyjechałem ze Stanów Zjednoczonych nie mając pewności, czy jest to chałupa 21 czy 25-piętrowa.

New York Athletic Club ma jednak inną cechę charakterystyczną: wstydzi się! Wstydzi się swoich członków, swojego snobizmu, swego nieróbstwa i swojej nazwy. Jako: athletic club — i sami wyjawiają miliony? To nie wypadal!

## REKORD KATTEGATU

Pływaczka szwedzka S. Bauer, która przed paroma dniami na próżno atakowała cieżniny Kattegat, ponowiła swą próbę tym razem z powodzeniem. Wystartowała ona w czwartek rano z wyspy Seeland, a przybiła do Jutlandi wieczorem, osiągając czas 17 godzin, 20 minut. Kammergaard płynęła aż 28 godzin, ale Bauer jest doskonałą stylową pływaczką.



## JEDRYSEK

zdobył w Toruniu piąty tytuł mistrzowski, tym razem na 5 km. Widzimy go po ukończeniu wyścigu.



## POLSKIE ŁUCZNICZKI

już trenują w Londynie przed mistrzostwami świata. Od lewej: Spychajłowa-Kurkowska

Członkowie NYAC postanowili zasłonić swój brak zainteresowania dla sportu przez pozyskanie młodych talentów. Ale talenty trzeba odkryć i wychować, a milionerzy nie lubią czekać. Więc sięgnięto do prostego sposobu: zaangażowano talenty.

Glenn Cunningham, Gene Venzke, Perrin Walker, Peter Fick noszą na piersiach emblemat NYAC: uskrzydloną stopę. Łączy ich z klubem więcej, niż członkostwo, niż wspólna przeszłość, stara przyjaźń i imie budy z tej szufladki. Łączy ich trwały węzeł zależności ekonomicznej: zdolni zawodnicy otrzymują od menażera klubowego pełne utrzymanie. Oczywiście, takie mecenasowanie nie narusza w najmniejszym stopniu ich przymiotów amatorskich.

Chłopcy biegają i rozstawiają NYAC. Panowie płacą.

Amerika słymin z racjonalnego podziału pracy.

Z Glennem wyszła głupia historia. Miał święte życie pod znakiem uskrzydłonej stopy, ale to mu nie wystarczało. Ambitny chłopak chciał składać majątek.

Oczywiście — żadnych pokwitowań. Oczywiście — tylko w cztery oczy. Oczywiście — tylko z solidnymi ludźmi.

Cunningham jest średniostanowcem, który trzyma się najszybciej. Mijał

rok za rokiem, miał sezon letni i halowy, a Glenn był ciągle u szczytu możliwości i każdy jego występ groził wykreśleniem rekordu światowego.

Glenn był popularny. Zaproszenia sypały się ze wszystkich stron. Starty wypadły przeciętnie co dwa tygodnie, ale czasem — co dwa dni. A w nocy samolot niósł go z Kalifornii do Chicago, albo z Nowego Jorku na Florydę.

W zeszłym roku Polacy organizowali święto sportowe. Na przyjęcie dla obcej publiczności postanowiono zaprosić amerykańskich asów. Porozumiano się z Cunninghamem.

— 500 dolarów i kosztą podróży. Rece opadyły. Tyle co Nurni! Biegacze (zwłaszcza milery) mają twardy charakter. Glenn nie ustąpił ani grosza. Trzeba było zrezygnować.

Zdaje się jednak, że tym razem święty biegacz wpadł. Ktoś rozłożył się, kto śmiał za długi język i wszystko wydało się.

Cunningham zostanie zdyskwalifikowany.

Będzie to dobry przykład dla jego następców: będą postępowali ostrożnie!

Depesze doniosły, że Tomy Galento jest o krok od śmierci. Leży w szpitalu, oddycha tlenem, a wykres gorączki przekracza 41 stopni.

## rozgromi reprezentację Niemiec

W sobotę i w niedzielę Berlin będzie świadkiem wspaniałej rewii lekkoatletycznej. Niemcy sprowadzili 37 lekkoatletów amerykańskich samych mistrzów i vicemistrzów na mecz międzypaństwowy.

I gdyby Amerykanie mieli silniejszego przeciwnika, kto wie czy dni berlińskie nie zaczęłyby mistrzostw Europy w Paryżu.

Początkowo zresztą w Berlinie miał być mecz Europa — Ameryka (tydzień potem jest taki mecz pływacki), ale Francja się na to nie zgodziła.

Bała się, że pomniejszy to powagę mistrzostwa Europy.

Niestety, Niemcy nie będą przeciwnikiem równorzdnym, zostaną przez Amerykan rozgromieni, w większości konkurencji zadowola się ostatnimi miejscami.

W paru jednak odegrają poważną rolę.

Harbig i Linnhoff na 400 mtr nie są bez szans. Harbig co prawda był w Hamburgu i Duesseldorfie nie reprezentantów Ameryki, ale biegacze ze sztafety. Malott i Herbert są lepsi od Howelssa. Ale w 47 sek. można wygrać nawet z Malottem.

Na 800 mtr zato Harbig jest faworytem. Amerykanie nie przywieźli Wod druffa, Murzyn Merion i mistrz Bork nie są w stanie go zastąpić. Możliwość Harbiga są wciąż jeszcze nieznane, ale czas poniżej 1:50 nie jest wykluczony.

Dobrze się przedstawiają szanse Niemców w biegach długich. Ameryka nie, jak sami mówią za dużo jeżdżą autami, aby mieć dobrych długodystansowców. Pobity przez Nójego Rice jest ich asem. Może on osiągnąć około 15 minut. Syring, Eitel bez trudu zjedzą poniżej tego czasu. Na 10 km sytuacja będzie bardziej otwarta, ale też raczej przewaga Niemców. Na 3 km z przeszkodami lekka przewaga mają Amerykanie, którzy mogą zrobić czas 9:20.

Ciekawy będzie bieg 400 plotki. Niemcy mają czterech biegaczy, poniżej 54 minut, ale nie mają żadnego fenomeny. Amerykanie Patterson i Borrican też fenomenami nie są, ale Patterson robi regularnie poniżej 53 sek. i chyba jednak wygra.

W rzutach beneficem Niemców będzie młot. Hein i Blask ocierają się stałe o rekord świata. Amerykanie Folwarczny i Lynch przekraczają zaledwie 50 mtr. W innych rzutach walka będzie już zażarta. Ostatni wynik Wolkego kreuje go na faworyta kuli, ale

Ryan i Watson przekraczają stale 15.50. Forma dnia zdecydowanie o zwycięstwie w dysku. Amerykanie Zagar i Levy przekraczali już 50 mtr. Zagar jednak przegrywał stale na turniej w Szwecji, mając wyniki około 48 mtr. W oszczędnie Amerykanie mogą liczyć na jakieś 65 mtr, może to dać im zwycięstwo, ale może przynieść i ostatnie miejsce.

W skokach tylko wdał i w trójskoku Niemcy mogą stawić opór Amerykanom. Long i Leichum, teoretycznie mogą przekroczyć 750, ale im się to w tym roku nie udawało. Lacedfield i Nutting zato legitymują się już takimi wynikami. W trójskoku klasa jest równa — około 14.80. Kontraschek co prawda przekroczył już 15 mtr, ale tylko raz jeden.

A teraz mrowane punkty Amerykan. Dwa pierwsze miejsca zajmują oni na 100, 200, chyba na 1500 mtr., na 100 plotki, w tymczas, w skoku wwyż, wygrała obie sztafety. Wystarczy to, aby wygrać mecz ze znaczną przewagą.

Skład Amerykan nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Główne siły Yankeesów wyładowały dopiero przed tygodniem w Hamburgu, połączą się one z zespołem, który był w Londynie i w Szwecji i po naradzie kierowników desygnują reprezentantów.

Prawdopodobnie jednak spotkaia się następujący przeciwnicy: 100 mtr John son, Greer (USA) — Hornberger, Kersch (N); 200 Walker, Jeffrey — Scheuring, Hornberger; 400 Malott, Herbert — Harbig, Linnhoff, 800 Bork, Marion — Harbig, Eichberger. 1500 Fenske, Rideout — Mehlhose Schaumburg. 5 km Rice Mehl — Syring, Eitel, 10 km Pentti, Vaughn — Berg, Schoenrock. 3000 Steeple Efav, Degeorge — Kaindl, Heyn. 110 plotki Wolcott, Tolnich — Kumpman, Wegner. 400 plotki Patterson Borrican — Glaw, Hoelling, kula Ryan, Watson — Woelke, Lampert, Dysk Lewy, Zagar — Lampert, Schroeder. Oszczep Todd, Soper — Stoock, Gerdes. Młot Folwarczny Lynch Hein, Blask, W dal Lacedfield, Nutting — Long, Leichum. Trójskok Neil, Kent — Kontraschek, Woellner. Wzwyż Walker, Eruter — Weinkoeth, Martens, tyczka Warnerman, Varoff — Haunzweinkel, Hartman.

Na mecz jedzie, jako nasz specjalny wysłannik red. Jan Erdman, którego szczegółowe sprawozdanie ukaże się we wtorek 16 b. m.

Galento jest najsłynniejszym pięściarzem, jakiego widziała Ameryka. Nigdy nie trenował. Nigdy nie sparował. Nigdy nie prowadził tzw. „spokojnego życia”. Pomimo to stoi na 3-im miejscu listy światowej.

Tomy Galento picie bez przerwy piwo, nie gardzi wódką. Ma brzuszek jak fasa. Len lysawy. Spoirzenie dohodniejsze.

Galento jest właścicielem knajpy w Newarku. Wychował się za kontuarem, wśród piaków i twierdzi, że inaczej żyć nie potrafi.

Pozornie wódka mu nie szkodziła. Wchodził na ring i z rozdziawionymi rękoma szedł do przodu. Przeciwnicy go punktowali a on śmiał się — i czekał. Aż potem raz aderywał łewą. I już było po meczu.

Galento ma na sumieniu komisja bokserska. W Ameryce istnieje przepis, że pięściarz zawodowy szykujący się do spotkania, musi kilka dni trenować publicznie we właściwym stanie. W ten sposób każdy ma możliwość sprawdzenia formy swego faworyta i powzięcia decyzji w sprawie zakładu.

Galento miał mecz z b. mistrzem świata wagi półciężkiej John Henry Lewisem. Mecz wyznaczony był do Filadelfii. Komisja pensylwańska polecała Wlochowi trenować.

Galento trenował. W ciągu tygodnia zrzucił 10 kilo. Przemęczył się. Zazębił w samochodzie. Zapalenie płuca. Stan bardzo ciężki.

Ale półprzytomny Galento twierdzi, że wygra znów przez k. o.

I nigdy już w życiu nie da się namówić na idiotyczne trenowanie.

Ma rację: nie trzeba trenować! Wystarczy — zwyciężać.



**GLEN CUNNINGHAM** sławiony jako najlepszy obecny lekkoatleta amerykański, wplątał się w aferę kolidującą z amatorkstwem i ciąży nad nim groza zawodowstwa.

Po ukończeniu mistrzostw zasiadzie w Londynie F. I. N. A. do obrad.

Na porządku obrad kongresu jest w pierwszym rzędzie projekt zorganizowania w roku przyszłym ogólnoeuropejskiego turnieju piłki wodnej. Turniej ten projektowany jest w Amsterdamie. W dwa lata później — w 1941 roku — pragną turniej ten zorganizować Niemcy.

Przyszłe mistrzostwa pływackie Europy — odbędzie się w Danii. Duński związek zobowiązuje się, wybudować nowy stadion pływacki, odpowiadający wymogom wielkiej imprezy.

W F. I. N. A. zrzeszonych jest obecnie 23 państw.



**PIERWSZA ZNAJOMOŚĆ PRZED ZAWODAMI** Zawodniczki angielskie i niemieckie, uczestniczki pływackich mistrzostw świata, zawarły już pierwszego dnia przyjaźń. Od lewej: Betty Slade (Anglia), D. Aumenlang, Heinze (Niemcy) i Edna Hild (Anglia).



**PER RÜSS** wygrywa dla Norwegii 400 mt. przez płotki.

## Sensacja w Londynie

### Horing najszybszym pływakiem Europy

Przy udziale reprezentantów 16 państw rozpoczęły się w Londynie na basenie Wembley V pływackie mistrzostwa Europy. Ze zgłoszonych państw zabrakło jedynie Polski, której absencja zaskoczyła organizatorów.

Mistrzostwa są generalnym przeglądem pływactwa europejskiego przed przyszłą Olimpiadą. Od pierwszego przedbiegu widać znakomity poziom, do którego daleko jeszcze naszym zawodnikom.

Na pierwszy ogień poszło 100 mtr st. dow. panów. Odbity się trzy przedbiegi.

1. przedbieg: 1. Biorn Borg (Szwecja) 1:01; 2. Heibel (Niemcy) 1:01.4; 3. Tandberg (Szwecja) 1:02.3; 4. Scheifer (Holandia) 1:02.9.

2. przedbieg: 1. Fischer (Niemcy) 1:00.4; 2. Dove (Anglia) 1:00.8; 3. Nakache (Francia) 1:01.4; 4. Csik (Węgry) 1:01.5; 5. Ohlson (Szwecja) 1:02.

Czwarte miejsce Csika było wielką niespodzianką. Okazało się jednak, że Csik nabawił się grypy i w nocy miał 38.9 stopni gorączki.

3. przedbieg: 1. Hoving (Holandia) 1:01.8; 2. Wainwright (Anglia) 1:02.2; 3. Körösi 1:02.8.

Do półfinałów wchodzi po trzech z każdego przedbiegu i najlepszy z czwartych. Tym najlepszym był Csik.

1 półfinał: 1. Fischer (Niemcy)

1:00.4; 2. Hoving (Holandia) 1:01.3; 3. Körösi (Węgry) 1:01.2; 4. Borg (Szwecja) 1:02.2; 5. Wainwright (Anglia) 1:02.8.

2 półfinał: 1. Heibel (Niemcy) 1:00.5; 2. Csik (Węgry) 1:01; 3. Dove (Anglia) 1:01.4; 4. Nakache (Francia) 1:02; 5. Tandberg (Szwecja) 1:02.4.

Ogólnym faworytem na mistrza był w obecny chwili Csika, który nie stanął na starcie. Niemiec Fischer.

Tymczasem finał przyniósł wielką niespodziankę. Zwyciężył zawodnik, na którego najmniej liczone.

1. Hoving (Holandia) 59.8; 2. Dove (Anglia) 1:00.6; 3. Körösi (Węgry) 1:01.2; 4. Heibel (Niemcy) 1:01.8; 5. Fischer (Niemcy) 1:01.9.

100 mtr. st. dow. pań: 1. Hoving (Holandia) 1:09; 2. Malcorps (Holandia) 1:09.4; 3. Aschke (Węgry) 1:11; 4. Haugen (Norwegia) 1:12; 5. Hinton (Anglia) 1:12.4.

2 przedbieg: 1. Van Veen (Holandia) 1:08.2; 2. Petersen (Dania) 1:08.3; 3. Hirsch (Norwegia) 1:11; 4. Harrowby (Anglia) 1:11.8; 5. Schramek (Czechosłowacja) 1:12.6.

Sądząc z wyników spodziewać się należy, że finał będzie wewnętrzną sprawą holendersko-duńską, choć setka panów ostrzeża przed typaniem.

100 mtr. st. grzbiet panów: 1. przedbieg: 1. Schlauch (Niemcy) 1:09.6; 2. Taylor (Anglia) 1:12.6; 3. Lengyel (Węgry) 1:13.2; 4. Neumann (Luxemburg) 1:15.6.

2 przedbieg: 1. Nüske (Niemcy) 1:10.6; 2. Scheffer (Holandia) 1:13.2; 3. Erdelyi (Węgry) 1:13.8.

3 przedbieg: 1. Borg (Szwecja) 1:11.4; 2. Chouven (Holandia) 1:13; 3. French Williams (Anglia) 1:13.4; 4. Baeth (Dania) 1:14.4.

Do półfinałów wchodzi po trzech z każdego przedbiegu i Baeth jako najlepszy z czwartych.

200 mtr. st. klas. pan. 1. przedbieg: 1. Waalberg (Holandia) 3:05.6; 2. Christensen (Dania) 3:06.8; 3. Williams (Anglia) 3:14; 4. Karpeles (Czechosłowacja) 3:17.8; 5. Szgett (Węgry) 3:17.9.

2 przedbieg: 1. Soerensen (Dania) 3:07.2; 2. Van de Kerckhove (Belgia) 3:08; 3. Storey (Anglia) 3:09.5; 4. Heelselaers (Holandia) 3:11.2; 5. Nielsen (Norwegia) 3:11.6.

Piłka wodna przyniosła następujące wyniki: Belgia—Holandia 4:4. Węgry—Włochy 9:0. Niemcy—Anglia 6:0. Węgry—Holandia 7:1. Niemcy—Holandia 10:1. Niemcy—Belgia 5:1.



**WATERPOLIŚCI TORUNIA I BYDGOSZCZY** spotkali się w meczu międzymiastowym, który wygrał Toruń 3:1. Moment zaciętej walki o piłkę.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Filla: Jasna 10. tel. 693.72.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW Cwierczakiewicz